

Dr John Oswalt, Ozeasz, sesja 12, Ozeasz 13

© 2024 John Oswalt i Ted Hildebrandt

Dziękujemy Francis Asbury Society (Wilmore, KY) i dr Oswaltowi za bezpłatne udostępnienie tych filmów i udzielenie zgody na ich transkrypcję.

Miło jest widzieć każdego z was tutaj dziś wieczorem. Dziękuję za przybycie. Patrzymy na rozdział 13 w trzeciej części głównej części książki, którą nazwałem „Bez prawdy, bez wierności”.

W rozdziałach 4, 5 i 6 nie widzieliśmy żadnej wiedzy o Panu, w rozdziałach od 6 do 10 i 11 nie widzieliśmy żadnej niezłomnej miłości do Pana, a teraz nie widzieliśmy też wierności Panu. Kiedy Efraim przemówił, ludzie drżeli. Został wywyższony w Izraelu, lecz dopuścił się kultu Baala i umarł.

Teraz grzeszą coraz częściej. Robią sobie bożki ze swoich srebrnych, sprytnie wykonanych wizerunków, a wszystkie są dziełem rzemieślników. Mówi się, że ci ludzie składają ofiary z ludzi.

Całują bożki cieląt. Werset 1, jego pierwsza część, mówi o wpływie, jaki kiedyś miał Efraim. Byli wywyższeni w Izraelu.

Co się stało, zgodnie z resztą wersetu? Zwrócili się do idoli. Zwrócili się do Baala i pozwólcie, że jeszcze raz przypomnę, że Baal jest między innymi bogiem burzy. I jak powiedziałem, Izrael nie ma dużej rzeki takiej jak Eufrat czy Nil, której mógłby użyć do nawadniania.

Dla Izraela wszystko zależy od burz, które nadchodzą znad Morza Śródziemnego i kiedy dotrą do centralnego grzbietu, zrzucą opady. Dlatego ważne jest, aby uspokoić boga burzy. Ważne jest, aby mieć go w swoim kącie.

Jaki jest związek pomiędzy częścią 1 wersetu 1 a częścią 2? Przed i po. Dokładnie. A dlaczego później, biorąc pod uwagę to wcześniej? Tak, kiedy służyli Bogu, Bóg ich błogosławił, a potem odwrócili się od Boga.

Ale znowu, jaki jest tam związek? Tak tak. Kiedy Efraim przemówił, ludzie drżeli. Był wywyższony w Izraelu.

Jaki jest związek pomiędzy tym a resztą wersetu? Duma. Och, nie potrzebuję Boga. Radzę sobie bardzo dobrze.

Ludzie są pod moim wrażeniem. Ludzie mnie słuchają. Ludzie robią, co mówię.

Nie potrzebuję Boga. Co mówi Paweł? Niewielu potężnych, niewielu szlachetnych, niewielu mądrych. Dlaczego nie? Ponieważ nie potrzebują Boga.

Dobrze sobie radzą, dziękuję bardzo. Zawsze dzieje się tak w chwilach, w których ponieśliśmy porażkę, w chwilach, w których życie się rozpadło. Jak to mówią w okopach nie ma ateistów.

Dokładnie dokładnie. Nie wiedzieli, że potrzebują Boga, tak jak my. Znowu dużo myślałem.

Wspomniałem, że w zeszłym tygodniu dr Brown przemawiał w college'u na temat osób niekościelnych. Dużo o tym myślałem. Ci ludzie nie stracili wiary.

Po prostu uznali to za niepotrzebne. Kto potrzebuje Boga? Radzę sobie. Komu potrzebny kościół? Komu potrzebni ludzie kościoła? Kto potrzebuje Jezusa? Radzę sobie.

Wiele lat temu widziałem mały kawałek. Studenci dowiedzieli się, że ich profesor był kiedyś bardzo gorliwym chrześcijaninem, a teraz najwyraźniej nie jest gorliwym chrześcijaninem, i zapytali go: Jak straciłeś wiarę? Powiedział, że tak naprawdę nic nie straciłem. Powiedział, że kiedy poszłam na studia, okazało się, że nie mam dla niego zbyt wiele czasu i że go tak naprawdę nie potrzebuję, więc pokładam wiarę w szufladzie.

Kilka lat później pomyślałem, że byłoby miło mieć trochę wiary, więc podszedłem do szuflady i ją otworzyłem. Nic tam nie było. Nie potrzebuję Boga.

I często to właśnie tragedia, kryzys zmusza nas do powiedzenia: o mój Boże, nie poradzę sobie bez Boga. Myślę więc, że pod wieloma względami jest to bardzo mocny werset. Kiedy zostali wywyższeni, odwrócili się i Biblia wielokrotnie to podkreśla.

Bożki, chcę powiedzieć bożki, są dziełami naszych rąk i chcę pójść o krok dalej. Są dziełami naszych umysłów. Nie tylko konstruowaliśmy wizerunek. Skonstruowaliśmy pomysł.

To jest Bóg, który istnieje dla nas. Teraz jeszcze raz chciałbym przyjrzeć się drugiej części tego wersetu. Stali się winni kultu Baala, religii stworzonej przez człowieka, i umarli.

co? Jakie jest tam połączenie? Duchowo umarli? Tak. Teraz dlaczego? Dlaczego to prowadzi do śmierci? Baal nie mógł zapewnić życia. Baal nie mógł zapewnić tego, czego naprawdę potrzebowali ty i ja.

Teraz zajmijmy się tym trochę bardziej. Dlaczego nie? Cóż, nie jest Bogiem, to prawda. Dlaczego dzieła naszych rąk i dzieła naszych umysłów nie prowadzą do życia? W porządku, to sprawia, że myślimy, że jesteśmy źródłem życia.

Co jeszcze? Dobrze, dobrze. Co jeszcze? Dobrze, dobrze. Jedynym źródłem życia jest Bóg.

Nie jesteśmy w stanie wyprodukować życia. Teraz będzie bardzo interesująco. Większość z nas prawdopodobnie tego nie zobaczy, ale niektórzy z Was tak.

Myślę, że być może, jeśli Jezus opóźni się za 100 lat, świat będzie mógł zemścić się na tym głosie. To może równie dobrze nie okazać się błogosławieństwem. Chciałbym, żeby udowodniono mi, że się mylę, i być może tak się stanie, ale mam wrażenie, że biorąc pod uwagę upadłą naturę ludzkości, wszystko, co wyprodukujemy, będzie miało w sobie część śmiertelności.

Na papierze komunizm jest niezwykle elegancką teorią polityczną. Ma to sens pod każdym względem i dlatego kraje wschodzące wciąż się na to nabierają, ale pomija jedną rzecz: naszą upadłą naturę. Wszyscy jesteśmy równi, a niektórzy z nas są trochę równiejsi od innych.

Zamiast więc obumierać państwo, stało się ono wszechpotężne w rękach nielicznych wybranych. Nie możemy wyprodukować życia. Pozostawieni samym sobie, powodujemy śmierć.

Wydaje się, że tak nie jest i ludzie cały czas temu zaprzeczają, ale każde pokolenie ponownie to potwierdza. Wiek XX był odpowiedzią na wiek XIX, a wiek XIX to pod wieloma względami Księga Ozeasza 13:1a. Europa trzymała świat za ogon.

Okazało się, że był to ogon węża, ale już się o tym przekonaliśmy. Wszystko już zrozumieliśmy. Racjonalność rozwiązała wszystkie nasze problemy i zamierzała odpowiedzieć na garstkę, która pozostała.

Wojny już nigdy nie będzie, bo wszyscy rozumieli, że wojna jest destrukcyjna, a my byliśmy zbyt mądrzy, żeby się zniszczyć. Zamiast tego mieliśmy – i jak wielu komentowało – nie ma dwóch wojen światowych. Był jeden, który miał 20-letnią przerwę na zebranie kolejnych 18-latków.

Zwrócili się do Baala i zginęli, a my próbujemy pozbierać kawałki. 75 lat później nadal próbujemy to robić, ale niezbyt nam to wychodzi.

Za chwilę powiem więcej na ten temat. OK, teraz grzeszą coraz częściej. Robią sobie bożki ze swego srebra.

Robimy rzeczy, które czcimy, aby zadbać o siebie za nasze pieniądze, tak jakbyśmy płacili japońskiemu baseballiście 700 milionów dolarów. 700 milionów dolarów. OHTANI. Ohtani. Tak. Więc to jest to.

Używamy naszego srebra, żeby zrobić z siebie idola. Facet, który jest naprawdę dobry w łapaniu małej okrągłej rzeczy lub uderzaniu małej okrągłej rzeczy. Teraz chcę, żebyście spojrzeli na wersety 2 i 3 i chciałbym zobaczyć, czy panuje w was taka sama atmosfera jak ja, a jeśli tak, to czy odrobiliście pracę domową.

Teraz grzeszą coraz częściej. Robią sobie bożki ze swoich srebrnych — sprytnie wykonanych wizerunków, a wszystkie są dziełem rzemieślników.

Mówi się, że ci ludzie składają ofiary z ludzi. Całują bożki cieląt. Dlatego będą jak poranna mgła, jak wczesna rosa, która znika, jak plewy unoszące się z klepiska, jak dym ulatniający się przez okno.

Jaka jest różnica w uczuciach pomiędzy tymi dwoma wersetami? OK, tak, myślę, że to jedna rzecz. Co jeszcze? Jakie uczucia budzi werset 3? Beznadziejny? Nieuchwytny? Dziurawy? Pusty? Martwy? Werset 2 jest pełny. Jest pełno wszelkiego rodzaju rzeczy.

Zwroty jakby na siebie nachodzą. Następnie, w wersecie 3, jest to po prostu uczucie pustki: mgła, rosa, plewy, dym.

Potężna poezja. Potężna poezja. Wypełniliśmy nasze życie, a tym, co wypełniliśmy nasze życie, jest mgła, rosa, plewy i dym.

Wiersz 4: Ale Ja jestem Panem, twoim Bogiem, odkąd wyszedłeś z Egiptu. Nie znasz innego Boga poza mną, ani Zbawiciela poza mną. Opiekowałem się tobą na pustyni, w krainie gorącej.

Oto pytanie, które musimy sobie stale zadawać. Dlaczego mam służyć Bogu? I tu jest zła odpowiedź. Nie dawaj tego.

Co mówi ten werset? Co mówią te dwa wersety? Dlaczego powinniśmy służyć Bogu? Ze względu na to, co dla nas zrobił, a nie ze względu na to, co możemy od niego uzyskać. Co Bóg zrobił dla mnie ostatnio i ponownie? Cóż, niewiele dla mnie zrobił. To ja zdobyłem wykształcenie.

To ja dostałem pracę. To ja ożeniłem się z najładniejszą dziewczyną na świecie. Jestem tym, który: co Bóg dla mnie zrobił? Radzę sobie bez niego całkiem nieźle, dziękuję.

Jeśli będziemy mu służyć za to, co możemy od niego uzyskać, to nie wystarczy. Ale jeśli służymy mu z miłości, za to, co nam dał, o mój Boże, słyszałeś wszystkich, którzy

tam jestem. Dał mi pobożnych rodziców, dał mi całkiem dobre zdrowie, dał mi w miarę zdrowy umysł, itd., itd., itd.

O mój Boże, nic z tego nie jest mną. To wszystko on. Ale tu jest przełom.

Kto jest odpowiedzialny za błogosławieństwa w twoim życiu? Ty czy Bóg? I jest to bardzo proste, jeśli pójdziemy dalej, kiedy je nakarmiłem, były zadowolone. Kiedy byli usatysfakcjonowani, stali się dumni. A potem o mnie zapomnieli.

Tak tak. To, co Bóg zrobił dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, co zrobił dla nas, kiedy ich nakarmiłem, byli usatysfakcjonowani. Kiedy byli usatysfakcjonowani, stali się dumni.

A potem o mnie zapomnieli. To ciekawe, że w Biblii – myślę, że już to kiedyś komentowałem – dzięki i pochwała są synonimami. Praktycznie wszystkie podziękowania w Biblii kierowane są do Boga w jego imieniu.

Jakiś czas temu przestudiowałem ten temat i byłem w szoku. Większość wyrażen wdzięczności w Biblii jest skierowana do Boga, nie za to, co nam dał, nie za to, co dla mnie zrobił, ale za to, kim jest. Dlatego jest to swego rodzaju pojedyncza koncepcja.

Dlatego właśnie wdzięczność jest absolutnie niezbędna w chrześcijańskim życiu . Nigdy nie wolno nam zapominać, kim jest Bóg i jak ukazuje swój charakter w swojej dobroci. Ach, dziękujcie Panu, bo jest dobry, a wierność Jego na wieki.

Gdy tylko zaczniemy o tym zapominać, mamy kłopoty. Ponieważ zaczynamy czuć dzieła naszych rąk i umysłów, zrobiłem to.

Udało mi się to. Nie, nie zrobiłeś tego. Nie, nie zrobiłeś tego.

Twój Ojciec łaskawie dokonał tego przez ciebie. Nie zapomnij o tym. Nie zapomnij o tym.

Ktoś powiedział, że nie rozumiem, dlaczego Bóg wybrał Żydów. Och, tak. Są doskonałymi przykładami dla reszty z nas.

Będę więc dla nich jak lew. Jak lampart będę czać się przy ścieżce. Podobnie jak niedźwiedzica pozbawiona młodych, nie chcę zadzierać z niedźwiedzicą mamą.

Zaatakuję ich i rozerwę. Jak lew, pożrę ich. Dzikie zwierzę ich rozerwie.

Powstaje zatem pytanie, czy jest to jedynie wściekłość sfrustrowanego tyrana? O czym tu mówimy? Co się dzieje? Od dostawcy do drapieżnika. UH Huh. Dlaczego tak się dzieje? Z powodu ich nieposłuszeństwa dyscyplina kochającego Ojca.

Tak? Tak? Dobra, wybrali innych bogów, a on walczy o swoją ukochaną z zazdrości. UH Huh. Przejdźmy do 1. rozdziału Listu do Rzymian. Jest Nowy Testament.

Wiem to. W wersecie 18 gniew Boży objawia się z nieba na wszelką bezbożność i niegodziwość ludzi, którzy swoją niegodziwością tłumią prawdę. Czy to nie interesujące sformułowanie? Patrzymy na niegodziwych, którzy prosperują, i nie zdajemy sobie sprawy z prawdy.

Prawda jest taka, że to nie będzie trwało wiecznie. Którzy przez swą niegodziwość tłumią prawdę. A teraz na co chciałem szczególnie zwrócić Waszą uwagę.

To bowiem, co o Bogu można wiedzieć, jest dla nich oczywiste, ponieważ Bóg im to wyjaśnił. Teraz, jak powiedzieliśmy wcześniej tego wieczoru, dla naszego zadowolenia, pełni i wygody może się wydawać, że nie potrzebujemy Boga. Ale dojdź do miejsca, w którym twoje zasoby nie wystarczą, a istnienie Boga będzie bardzo oczywiste.

Ci goście na polu bitwy, których usta zamieniają się w szambo, kiedy wszystko zaczyna się walić, co robią? Modlą się. Modlą się. W zeszłym tygodniu przeczytałem książkę, w której facet powiedział: „Byłem zdumiony”.

Nie wiedziałem, skąd wzięła się ta modlitwa. Stało się tak tylko dlatego, że śmiertelnie się przestraszyłem. Tak.

Albowiem od stworzenia świata niewidzialne przymioty Boga, wieczna moc i boska natura były wyraźnie widoczne i rozumiane na podstawie tego, co zostało stworzone, tak że ludzie nie mają wymówki. I wreszcie na to chcę zwrócić waszą uwagę – werset 21.

Bo chociaż znali Boga, wiedzieli, że Bóg istnieje, wiedzieli, że istnieje boska moc, czego nie zrobili? Nie wychwalali go jako Boga i nie dziękowali. I zauważcie, co jest tam napisane: nie dziękował mu za siebie. A więc, jaki jest wynik? Ich myślenie stało się daremne, a ich głupie serca zaćmiły się.

Chociaż twierdzili, że są mądrzy, stali się głupcami i zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na wizerunki przypominające śmiertelne istoty ludzkie, ptaki, zwierzęta i gady. Dlatego Bóg wydał ich w grzesznych pragnieniach ich serc na nieczystość seksualną w celu wzajemnego poniżania ciał. Teraz zaczęliśmy i gniew Boży zostaje objawiony.

W jaki sposób, zgodnie z werselem, który właśnie przeczytaliśmy, objawia się gniew Boży? Oddanie ich. Więc to nie jest tyran o czerwonej twarzy, który mówi: nie możesz mi tego zrobić, dorwę cię, zabiję cię, rozerwę cię na strzępy, możesz nie rób mi tego. To Bóg mówi, że wybrałeś drogę, a ta droga to śmierć.

Pozwolę ci pójść tą drogą. Pozwolę ci mieć tę drogę. To interesujące; nie myślimy o tym zbyt wiele w ten sposób, ale perwersja seksualna nie skutkuje życiem.

Dzieci się nie rodzą. Skutkuje to śmiercią. Śmierć dla rodzaju ludzkiego, jeśli będzie kontynuowana wystarczająco długo.

Więc tak, mamy ten mocny, poetycki język mówiący o niebezpieczeństwie, katastrofie, która wynika z odmowy uwielbienia Boga i złożenia Mu dziękczynienia, ale musimy stale myśleć, że gniew Boży nie wyraża się w sensie osobistego zwrotu pieniędzy... za-tak. O tak, jest osobą, jest zraniony, jest zły, ale osąd, który na nas spada, jest osądem, który jest po prostu kwestią przyczyny i skutku. Żyj w sposób, do którego nie zostałeś stworzony, a to nie będzie dobrze działać.

To zadziała, aż do twojej własnej zagłady. Dokładnie, dokładnie, dokładnie. Ten pierwszy rozdział Listu do Rzymian, zwłaszcza z 18. – cóż, cały pierwszy rozdział jest wspaniałym rozdziałem, ale szczególnie, gdy pomyślimy o naturze naszego istnienia, wersety 18. do końca rozdziału są niesamowite.

Dobra. Zostałeś zniszczony, Izraelu, ponieważ wystąpiłeś przeciwko mnie, przeciwko swojemu pomocnikowi. Próbują żyć wbrew zasadom i zastanawiają się, dlaczego to ciągle boli.

Teraz chcę o tym z tobą trochę więcej pomyśleć. Dlaczego życie nie działa, jeśli nie jesteśmy poddani Bogu i dlaczego życie nie działa, jeśli się Mu poddajemy? Tak tak. Jak zaprojektował życie tak, aby działało? Kiedy myślisz o dobrym życiu, co się z tym wiąże? Jasne, w moim związku z nim występują problemy w relacjach między sobą.

Bóg stworzył świat dla relacji. A teraz, co jest konieczne dla zdrowych relacji? Zaufaj, zaufaj. Twoja żona może ci zaufać.

Twoje dzieci mogą Ci zaufać. Twój sąsiad może Ci zaufać, a co jest konieczne, jeśli chcesz być osobą godną zaufania? Skąd bierze się integralność moralna? Wierzyć w Boga. Jeśli wiesz, że twoje życie jest w rękach Boga, a te ręce są dobre, nie musisz się czepiać.

Nie musisz pożądać tego, co mają twoi sąsiedzi. Tak naprawdę zaczyna się od zaufania, do Boga godnego zaufania. Jeszcze raz wybaczone. Słyszeliście, jak to mówiłem wiele razy, ale powtórzę to jeszcze raz.

Dlaczego Bóg zaczął od Abrahama? Nie dał mu życia wiecznego. Nie zaoferował mu nieba. Nie zaoferował mu zbawienia.

Nie oferował żadnych dobrych duchowych rzeczy. Powiedział: Chciałbym ci dać kawałek ziemi, chciałbym ci dać dziecko i chciałbym ci dać reputację. co? Jak mówiłem wiele razy, w ziemi nie ma nic duchowego, szczególnie pod paznokciami.

I nie ma nic duchowego w dziecku o 3 w nocy z pełną pieluchą. A reputacja, powinniśmy z tego zrezygnować, prawda? Co robi Bóg? Przeciwstawia się diabłu. Diabeł przekonał Ewę i Adama, że Bogu nie można ufać.

On nie jest po twojej stronie. Nie chce ci dać tego, czego potrzebujesz. On gra w swoją własną grę.

Oddasz mu swoje życie, a on prawdopodobnie wyśle cię do Wilmore w Kentucky lub do Afryki, do jednego z tych miejsc. Nie możesz ufać Bogu. A Bóg zaczyna od punktu zerowego.

Wiem, czego chcesz, Abrahamie. Pozwolisz, że ci je dam? I znowu, mówiłem to wiele razy, wszystkie anioły wstrzymały oddech. Co o tym myślisz, Michaelu? Czy to zrobi? Ostatnie 25 nie.

Jestem pewien, że Abraham nie był pierwszym, któremu Bóg złożył taką ofertę. I zastanawiam się, czy ich dom spalił się tydzień wcześniej, czy coś. Albo Abraham stracił pracę.

Albo rozbili im samochód. Albo ich wielbłąda, zależnie od przypadku. Ponieważ, jak wielokrotnie powtarzaliśmy, potrzebny jest kryzys, aby doprowadzić nas do miejsca, w którym odważymy się Mu zaufać.

Jeśli więc istnieje Bóg godny zaufania, to jestem wolny. Przepraszam za ten znacznik. Nie muszę być łapaczem.

Mój sąsiad nie musi się już martwić, czy podczas jego weekendowej nieobecności ukradnę mu rzeczy. Oto czym jest małżeństwo. Opłacalne partnerstwo.

Opłacalne dla obu stron. I korzystne dla świata. A gdy widzimy, jak na naszych oczach małżeństwo ulega zniszczeniu, idziemy drogą, na której po obu stronach czają się lwy.

Mama niedźwiedzi, które straciły swoje młode. Ponieważ się nie poddamy, nie damy mu szansy na udowodnienie, że jest godny zaufania.

Lubię Psalm 46. Wszyscy lubili go cytować podczas tej afery z COVID. Oto wersja Living Oswald.

Zrelaksuj się i odkryj, że jestem Bogiem. Król Jakub mówi, abyśmy byli spokojni i wiedzieli, że jestem Bogiem. Ale to nadal.

Przestań biegać. Przestań próbować samodzielnie rozwiązać wszystkie swoje problemy. Zaufanie i posłuszeństwo.

OK, Boże, pozwolę Ci mieć moje życie. Pozwolę ci pokazać, jak bardzo jesteś godny zaufania. I mogę dziś wieczorem stanąć przed tobą i powiedzieć: o mój Boże, przez cały czas był godny zaufania.

Do samego końca. Ale oto jest. Jeśli możesz powierzyć swoje życie Bogu, możesz być osobą godną zaufania.

A jeśli jesteś godny zaufania, istnieje taka możliwość. W żadnym wypadku nie chodzi tylko o małżeństwo. Opłacalne partnerstwa, które dają życie i przynoszą dobre rezultaty.

I oto jest. Gdzie jest twój król, żeby cię wybawił? Gdzie są wasi władcy we wszystkich waszych miastach? O którym powiedziałeś daj mi króla i książąt. Więc w swoim gniewie dałem ci króla.

W swoim gniewie zabrałem go. Twoja wina jest zgromadzona. Jego grzechy są rejestrowane.

Kiedy nie zaufamy Bogu, czego oczekujemy od naszych władców politycznych? A oczekując tego od nich, na co ich skazujemy? Dokładnie. Nie mogą odnieść sukcesu. To niemożliwe.

I wybaczcie, jeśli zajmę się polityką, ale znowu dużo o tym myślałem. Mamy obecnie dwa sposoby myślenia o rządzie w naszym kraju. Rząd istnieje po to, aby zaspokajać moje potrzeby.

Rząd istnieje po to, by chronić moje wolności. Nasi ojcowie założyciele, kiedy tworzyli Konstytucję, a ja uzależniłem się od świetnych kursów od czasu pandemii i teraz ogłądałem jeden na temat tworzenia Konstytucji. Bardzo interesujące.

O to walczyli przez całe lato. Jaki rząd musimy mieć, żeby chronić nasze wolności? Powodem, dla którego mamy Senat, jest to, że w czasach Konfederacji jeden stan miał jeden głos i panował chaos, ale stany takie jak Rhode Island i Delaware nie chciały z tego zrezygnować, więc mamy Senat. Ale jeśli król musi istnieć, żeby zaspokoić moje potrzeby, to koniec. To koniec.

Proszę. Jeśli odmówisz pokuty, zapis twoich grzechów nigdy nie zostanie zapomniany. Ale jeśli pokutujesz, twoje imię zostanie zapisane na jego rękach.

Tak. Tak. Nie? Nie.

Efraim staje się i to, co robi, to oszukiwanie dwóch osób, Judy i Efraima, Południa i Północy. Zatem Efraim to tylko hasło określające Królestwo Północne. Jednak do tego czasu terytorium Królestwa Północnego ogranicza się w większości do obszaru Efraima.

Zatem jest to zarówno poetyckie, jako przenośnia retoryczna dla większej instytucji, ale jest także zgodne z prawdą historyczną, ponieważ Neftali, Issachar, Zebulon i Aszer – wszyscy odeszli. Gada i Rubena już nie ma. Zatem większość Manassesza zniknęła.

Część nadal tam jest. Jest to więc, jak mówię, poetyckie dla całej Północy, ale także zgodne z prawdą historyczną, ponieważ tu właśnie jesteśmy. Przychodzą na niego bóle jak kobiety porodowej, lecz jest dzieckiem pozbawionym mądrości.

Dziecko mówi: hej, nie wyjdę stąd. To jest wygodne. Wszystkie moje potrzeby są zaspokojone.

Chcesz, żebym wyszedł do zimnego świata? Zapomnij o tym. Kiedy nadchodzi czas, nie ma nawet na tyle zmysłu, aby wyjść z łona. W wersecie 14 łacińskim terminem jest *crux interpretum*, rozdroże interpretacyjne, problem.

Moje zdanie jest takie, że wybawię ten lud z mocy grobu. Wybawię ich od śmierci. Gdzie, o śmierci, są twoje plagi? Gdzie, o grobie, jest twoja zagłada? Nie będę miał współczucia.

Teraz NIV pozostawia lukę pomiędzy miejscem, gdzie, o grobie, znajduje się twoje zniszczenie, i nie będę miał żadnego współczucia, ale nie ma pustej przestrzeni. To tylko ostatnie zdanie w tym wersecie. co? Jak połączyć to wszystko w środku wszystkiego, co powiedział i co powie w następnym wersecie? A potem przypomnijcie sobie, że w 1 Liście do Koryntian 15 Paweł cytuje drugą część tego wersetu.

Gdzie jest twoje żądło, o śmierci? Gdzie jest twoje zwycięstwo, o grobie? I wyraźnie mówi o tym w pozytywny sposób. Oznacza to, że historycznie rzecz biorąc, werset ten był zwykle czytany pozytywnie, po prostu trzymając się tutaj środka. Jednak ostatnio pojawiła się sugestia, która moim zdaniem ma sporo sensu.

I o to właśnie chodzi, że właściwie dwa pierwsze zdania to pytania retoryczne. Czy wybawię ten lud z mocy grobu? Czy wykupię ich od śmierci? Gdzie, o śmierci, są twoje plagi? Gdzie, o grobie, jest twoje zwycięstwo? Nie możemy tego udowodnić, ponieważ w języku hebrajskim nie ma możliwości oznaczania pytań retorycznych. Jeśli to pytanie orientacyjne, gdzie jesteś? Następnie masz formę pytającą, której można użyć.

Ale to jest tak. Czy mogę? Podobnie jak w języku angielskim. Mam to dla ciebie zrobić? Odpowiedź tak.

Mam to dla ciebie zrobić? Odpowiedź nie. Więc myślę, że to jest prawidłowe zrozumienie, że tutaj jest to negatywne, że wzywa do śmierci. Jestem niedźwiedziem.

Jestem lwem. Jestem lampartem. No dalej, śmierć.

Pospiesz się. Czy po prostu wybawię tych ludzi, którzy nie odpokutowali i nie odwrócili się od swojego grzechu? Nie, nie zamierzam tego zrobić. Nie mam zamiaru okazywać im współczucia w ich ciągłej, zadowolonej i zapominającej grzeszności.

Teraz trafiam do nieba i spotykam Ozeasza, a on mówi, że to nie było pytanie. Powiem tak, proszę pana, ponieważ widzieliśmy, jak poruszał się tam i z powrotem w innych miejscach.

Możliwe więc, że jest to po prostu, znowu, Boże powiedzenie: tak, na krótką metę będzie to zniszczenie, ale na dłuższą metę zamierzam ich odkupić. W każdym razie tak właśnie Paweł używa tych wyrażeń. Dzięki Bogu.

Jezus powstał z martwych. Śmierć, nie masz żądła. Grave, nie masz zwycięstwa.

Chwalmy Pana. Myślę, że jest możliwe, że Paweł zrozumiał to w negatywnym świetle, w pierwotnym kontekście. Mówi jednak, że w trakcie Bożej historii odkupienia zmienił ten obraz.

A teraz Chrystus przyszedł i powstał z martwych. I tak, podczas gdy śmierć zwyciężyła tam za czasów Ozeasza, a Izrael poszedł do niewoli i umarł, chwalcie Boga w trakcie Bożego dzieła w historii. On to wszystko zmienił.

A śmierć nie ma żądła. Grób nie ma zwycięstwa. Dlatego uważam, że każdy sposób jest możliwy.

Ale miejsce, w którym pojawia się Paul, jest podsumowaniem wszystkiego i ostatecznie jest to właściwy sposób czytania. Czy teraz wprowadziłem Cię w błąd? Rozumiesz, co mówię? Świetne pytanie. Myślę, że chodzi o to, aby powiedzieć grzesznikowi: nie wyjdiesz z tego żywy, jeśli radykalnie nie zmienisz swojego sposobu myślenia, jeśli radykalnie nie zmienisz swojej struktury zaufania.

Nie wyjdiesz stąd żywy. Myślę więc, że jest to ostrzeżenie: oto, co patrzy ci w twarz, jeśli będziesz trzymał się drogi, którą podążasz. Ludzie mówią: no wiesz, no wiesz, nie wygłaszasz kazania na temat piekła.

Dlaczego nie? Dlaczego nie? Nie cały czas. O nie, nie, nie. Zdenerwujesz ludzi, jeśli będziesz mówić o grzechu.

Nie chciałbyś tego zrobić. Tak tak tak tak. OK, wschodni wiatr od Pana nadejdzie z pustyni.

Jego źródło ustanie, jego studnia wyschnie, a jego spichlerz zostanie splądrowany ze wszystkich swoich skarbów. Mieszkańcy Samarii muszą ponieść winę za zbuntowanie się przeciwko swemu Bogu. To jest ostatnia część tego wersetu.

Cóż, wszyscy ci ludzie w tamtych czasach byli barbarzyńcami. Mamy to już za sobą, prawda? Czytałeś gazetę? Widziałeś telewizję? Padną od miecza. Ich maluchy zostaną rzucone na ziemię.

Ich kobiety w ciąży zostały rozerwane. Dokładnie dokładnie. Nie poruszyliśmy się ani o centymetr.

Ludzka brutalność wcale się nie zmieniła. Tylko Bóg może to zmienić. I jeśli tego nie zrobi, za tysiąc lat będzie tak samo, jak dwa tysiące lat temu.

Tacy jesteśmy, ale nie tacy, jakimi powinniśmy być. I to nie jest to, kim musimy być. To dobra wiadomość.

To dobra wiadomość. Jedno z najbardziej pamiętnych przeżyć w moim życiu miało miejsce w styczniu 1977 roku. W Kentucky padał śnieg.

Karen była w domu przy North Lexington Avenue z trójką małych dzieci, a samochód zamarzł na podjeździe. A ja byłem w Izraelu. Stanęliśmy na grani, skręciliśmy w tę stronę i było widać Morze Śródziemne.

To był absolutnie jasny dzień. Skręciłem w tę stronę i widziałem 25 mil dalej do Doliny Jordanu, a potem w górę do jordańskich wzgórz i dalej. Temperatura powietrza i temperatura termometru wyniosły 35.

A temperatura odczuwalna wynosiła 10. Wiał wiatr o prędkości 35 mil na godzinę, tak zimny, jak gdyby wychodził z lodówki. Jak już wspomniałem, jest to po arabsku khamsin.

I jest zupełnie sucho. Wysusza wszystko, czego dotknie. I wszyscy byliśmy tam skuleni w naszych parkach.

I była tu Beduinka ze swoimi kozami, w czarnych szatach powiewających wokół jej kolan. I rozmawialiśmy o Abrahamie i Locie. To było gdzieś tam, prawdopodobnie nie dalej niż milę od miejsca, w którym byliśmy, na północ lub południe.

A nasz przewodnik powiedział nam, kiedy patrzyliśmy w dół na zielony Jordan, 15 mil. Powiedział: wiesz, jaka jest teraz temperatura? 74 stopnie. Teraz mówi: wyobraźcie sobie Abrahama i Lota, stojących tam.

Abraham jest szejkiem. On jest dziadkiem. Ma władzę nad życiem i śmiercią nad każdym członkiem swojej rodziny.

I mówi do Lota: wiesz co? Będziemy musieli się rozstać. Jedno z nas będzie musiało zostać tutaj i udać się tam. Gdzie chciałbyś? I wiem, co Lot sobie myślał.

Lot myślał, ten stary kozioł chce, żebym powiedział: cóż, ja zostanę tu przy skałach, a ty zabierzesz trawę. Ach, wielka szansa. Zbieram trawę.

A Abraham mówi: myśl, że dokonałeś dobrego wyboru. Błogosławieństwa. Jak mógł to zrobić? Nauczył się, że Bogu można ufać.

Lepsze skały z ręki Boga niż trawa, którą dla siebie uchwyciłeś.

Dziękuję Ci Panie Jezu. Zaufałeś Ojcu .

Zaufałeś mu do końca. Ufaliście mu, wiedząc, że w jego dłoni jest krzyż, ale wierzyliście, że na krzyżu nie kończy się historia. Dziękuję.

Dziękuję. O Boże, tak pobłogosławiłeś nas w tej dobrej krainie. Każdy z nas ma stu sług, którzy dla nas pracują.

I jak łatwo o Ciebie zapomnieliśmy. Jak łatwo powiedzieliśmy: „Cóż, ciężko pracowałem na to, co mam”. Zmiłuj się nad nami, o Panie.

Zmiłuj się nad nami. Czy chciałbyś nas jeszcze zwrócić do siebie? Czy będzie to wymagało katastrofy? Nie wiem. Ale zwróć nas z powrotem do siebie, a możemy być jako naród światłem w ciemności, a nie tylko większą ciemnością.

Dziękuję panie. Dziękuję za tych drogich braci i siostry. Dziękuję za ich wierność w uczestnictwie w tym badaniu.

Modłę się, Panie Jezu, za każdego z nich, abyś szczególnie w tym okresie Bożego Narodzenia obdarzył ich odnowionym zaufaniem do Ciebie, odnowioną ufnością w Twoją opiekę nad nimi i Twoją zdolność zaspokojenia wszelkich potrzeb. W Twoje imię modlimy się. Amen.